

Kuryer Poznański

wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

Redakcja:

przy ulicy św. Marcina nr. 16.

Administracja i Ekspedycja:

przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna

wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austrii marek 5 (zob. Zeitungs-Preisliste p. 1892 Abteilung II. s. No. 48.) w innych krajach: cena pobrańska z dołączeniem przesyłki.

Cena ogłoszeń

wynosi 15 fenigów od drobnego siedmiolamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

AJENCYJE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frenzel, w Warszawie: ulica Senatorska 22. — R. Mosse, w Berlinie, Frankfurte n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardsie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie Gdańsku, Hall n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubecie, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 1 marca.

Z bieżącej chwili.

(Jeszcze głosy dzienników o nowym gabinecie. — Oświadczenie gabinetu w przyszły czwartek. — Dr. Wulkowicz, bułgarski agent dyplomatyczny w Carogrodzie. — Warszawski korespondent o Polakach.)

Również dzisiaj wyraża się wiele dzienników w naganny sposób o wyłączeniu Constansa z nowego gabinetu. Nawet „Temps“, który Loubeta sympatycznie wita, zauważa, że opinia publiczna żąda ustąpienia Constansa i pokłada w nim nadzieję, jeśliby miały pewne ewentualności nastąpić.

Urzędownie donoszą, że ministeryjne oświadczenie, które ma być przeczytane w czwartek przez Izbę deputowanych, będzie zawierało w sprawie polityki kościelnej to silne zapewnienie, że rząd więcej niż kiedykolwiek uważa konkordat za odnośne prawa za jedną podstawę stosunków państwa do Kościoła katolickiego i będzie przestrzegał ścisłe zastosowania tegoż. Nie pozwoli także przedstawić do uchwały, jeżeli ono nie będzie prowokowało. Następnie zawezwano w oświadczeniu republikanów wszystkich stronnictw, aby się skupili około rządu i wspólnie poparli politykę reform, która ma podnieść i zadowolić naród. Wzmianka o militarnej potęgze francuskiej i o korzystnej sytuacji dyplomatycznej zamknęła ten program rządowy, którego przyjęcie pokazuje, czy gabinet Loubeta liczy może na większość Izby deputowanych. Wiedzieć bowiem należy, że nie brak dzienników, wróżących nowemu ministerstwu bardzo rychły upadek; niektóre twierdzą, że nie przeżyje ono ani tygodnia.

Przez śmierć dyplomatycznego agenta Wulkowicza w Carogrodzie poniosła Bułgaria wielką stratę. Przyczynił się on w pierwszym rzędzie do przyjaźni i zaufanych stosunków, jakie od kilku lat istnieją pomiędzy Bułgarią a W. Portą. Ze strony rosyjskiej starano się zawsze, nie przebiegając w środkach, wywołać niechęć i niezadowolenie sultana i W. Porty wobec księcia Ferdynanda i Stambuluwa. Rozgłaszano pogłoski, jakoby Bułgaria zamierzała ogłosić swoją niezależność i wyzyskiwało je na niekorzyść bułgarskiego rządu. Wszystkie te machinacje nie osiągały atoli zamierzonego skutku, Wulkowicz odparł je bowiem stanowczo i ze spokojem biegłego dyplomaty. Zamach zabójczy, którego ofiarą padł Wulkowicz, był, jak ogólnie przypuszczają, zbrodnią polityczną. Już od kilku tygodni ujawniały się na łamach prasy rosyjskiej i innej, owianej duchem panslawizmu gwałtowne wycieczki przeciw ks. Ferdynandowi i jego ministrom. Zbrojstwo bułgarskiego ministra Belczewa, dokonane w marcu roku ubiegłego, było niejako początkiem skrytej i haniebnej walki potężnego wroga, zasłoniętego całym szeregiem sprzedawczych i wyrodnych kreatur. Niedawno temu zebrał się bułgarski zjazd i banicy nad granicą księstwa, urządzając wrogie manifestacje, które spowodowały znaną interwencję mocarstw trójprzymierza. Ponieważ wewnętrzna administracja rozwija z każdym rokiem coraz większy porządek i siłę w kraju, zyskując zaufanie i zadowolenie ludności, a męczące nie ustają w moźlniej i energicznej pracy około podniesienia powagi i znaczenia międzynarodowego Bułgarii, przeto wicherzyciele zwrócili się przeciw tym czynnikom i aby dojść do celu, nie wzdrygają się nawet przed skrytobójstwem.

Warszawski korespondent do „Mosk. Wied.“, dbały o swoją specjalność, szczerze w dalszym ciągu Rosyan na Polaków, a mianowicie stara się wszelkimi siłami wzbudzić podejrzliwość do naszych rodaków w Kengresówce.

„Osobistości, bawące w ostatnim czasie w Galicji, opowiadają, że nienawiść do Rosji ujawnia się wśród tamtejszych Polaków tak otwarcie i z taką zaciętością, iż dziwić się tylko należy, że „zaprzężone“ mocarstwo pozwala na takiewyuzdane wycieczki.“

W ogólności Polacy noszą obecnie głowę bardzo wysoko — twierdzi korespondent.

Pomiędzy ludnością Warszawy obiegają ma pogłoska, że polski król wrócił i że znajduje się w bliskości Warszawy. Moskale mają z umiar króla tego zabić, lecz król niemiecki uratuje go i posadzi na tronie polskim. Do takich środków uciekają się polscy agitatorzy — błąd korespondent warszawski.

Szkoda, że ludzie nie postradali jeszcze zdrowego rozsądku, bo w takich dopiero okolicznościach uwierzonoby w naiwne oszczerstwa i bezmyślne elukubracje warszawski-go wicherzyciela.

Telegramy.

Paryż, 29 lutego. Rada ministrów zebrała się dzisiaj po południu i zajmowała się redakcją oświadczenia, które będzie odczytane w czwartek w Izbie deputowanych. Oświadczenie to ma być bardzo krótkie.

Paryż, 29 lutego. Przed hotelem „Princesse de Sagan“ w Faubourg St. Germain eksplodował dynamit podłożony w nocy. Szaby okien hotelowych popękały od huku. Z ludzi nikt nie odniósł uszkodzenia.

Zamach ten ma być dziełem anarchistów.

Przypuszczają, że zamierzano wysłać ambasadę hiszpańską, która się obecnie znajduje na „Boulevard Courcelles“, w książkach adresowych jest jednak podana w bliskości rzeczonoego hotelu.

Paryż, 29 lutego. Według nadesłanych tu wiadomości daje się skutkiem organizacji służby wojskowej odczuwać w okolicy Tripolisu pewne wzburzenie. Ruchowi temu nie przypisują jednak żadnej doniosłości.

Paryż, 29 lutego. Przy wczorajszych ścisłych wyborach w Poitiers do Izby deputowanych został wybrany Touchimbert (konserwatysta) w miejsce Demitza (republikanin).

London, 29 lutego. Górniczy w kopalniach w Leicestershire zapowiedzieli bezrobocie na 12 marca. Skutkiem tego trudno będzie przedsiębiorcom dostawić zamówiony towar. Przedsiębiorcy nie podwyższą płacy.

London, 29 lutego. Radykalne kluby stowarzyszeń robotniczych przygotowują manifestację na 1 maja. Policja pozwoliła im wystawić w Hyde-parku 12 mównic. Celem manifestacji ma być żądanie osmiogodzinnego dnia roboczego.

Białogród, 29 lutego. Skupczyna załatwiła się dzisiaj z projektem prawnym, tyczącym się 3 milionowej pożyczki miasta Białogrodu. W sferach deputowanych przypuszczają, że gabinet zostanie jeszcze w tym tygodniu uzupełniony.

Zofia, 29 lutego. Deputacja urzędników, która ma zwłokom Wulkowicza towarzyszyć z Carogrodu do Filipopolu, wyjechała wczoraj. Na pogrzebie w Filipopolu będą obecni: książę Ferdynand, ministrowie i wysocy dostojnicy, oraz deputowani z rozmaitych miast bułgarskich.

Wiedeń, 29 lutego. „Magyar Hirnap“ donosi, że Cesarz zamierza z okazji manewrów w Fünfkirchen i w Krocacy złożyć rewizytę królowi serbskiemu w Belgradzie za wizytę, oddaną przezeń w Ischl. W sferach decydujących nie o tem nie wiadomo.

Wiedeń, 29 lutego. Na rzecz głodnych i pozabawionych pracy nadchodzi liczne datki. Cesarz ofiarował 5000 zlr. Odezwą burmistrza Prixa prosi mieszkańców Wiednia o datki na wsparcie i dla potrzebujących i pozabawionych pracy ludzi. Każdy datek przyjęty będzie z wdzięcznością.

Budapeszt, 29 lutego. Ministerstwo skarbu rozesało członkom ankiety dla regulacji waluty pięć zeszytów drukowanych, które zawierają odnoszące się do kwestyi waluty austriackiej i węgierskiej ustawy, oraz ważniejsze rozporządzenia i statystyczne daty, dalej historję rozwoju kwestyi waluty od roku 1867, przedstawienie stosunków waluty i system banków emisyjnych, tudzież najważniejsze w tej mierze ustawy zagraniczne.

* Ks. Bismarck odzywa się znnowu o nas w swym organie przyboocznym. W artykule o nowej ustawie szkolnej, powiada, że ustawa ta wywołuje niepotrzebne wzburzenie wśród ludności. Rząd, zdaniem eks-kanclerza, popelnia wogóle błąd zasadniczy, sądząc, że nieprzejednanych wrogów, jak centrum, Polaków i Welfów, koncesjami usmierzy, bo to są zywioły, „które dawniej przez długie lata okazały się nieprzejednanymi wrogami Prus resp. Niemiec, a których zwalczanie było bezustannie jednym z głównych zadań dawniejszego rządu“. Jest to prawdziwa Bismarckowska zasada.

W innym artykule zastrzega się ekskanclerz przeciwko zarzutom kilku gazet, jakoby się on (ks. Bismarck) oraz ówczesny rząd pruski przy nominacji księdza Arcybiskupa hr. Ledóchowskiego na Arcybiskupa gnieźnieńskiego i poznańskiego był omylił co do tegoż rzeczywistego usposobienia. Jeżeli przez to chce się upozorować teraźniejszą nominację księdza Stablewskiego, to przeocza się — powiada ks. Bismarck — że ks. Ledóchowski był wypróbowanym dyplomata, który nie łatwo byłby sobie przyswoił rolę, jaką ks. Stablewski przez lat 15 w sejmie pruskim jako antagonistą rządu był objął i że więcej zawód w ostatnim przypadku był znacznie większym, aniżeli w pierwszym.

W dalszym ciągu, dotyczącym podróży księdza Arcybiskupa Ledóchowskiego do Wersalu, powiada ksiądz Bismarck, że ks. Arcybiskup Ledóchowski został do ówczesnej głównej kwatery wojsk niemieckich powołany, gdzie mu powiedziano, że jeżeli Niemcy mają Ojcu św. wyświadczyć jaką przysługę, to żądają odwrotnie od Ojca św. przysługi — ręką rękę myje. Czy Papież mógłby ze swej strony taką przysługę wyświadczyć, czy miał do tego należytą siłę, to miało się pokazać wywarciem na duchowieństwo francuskie wpływu, aby ono ze swej strony nacisk wywarło na rząd francuski, zniewalając go zawarcia pokoju.

Książę Arcybiskup Ledóchowski gotowym porozumieć się w tym względzie z Ojcem św. i rozpoczął pertraktacje z francuzkami Biskupami, doznał atoli odmowy, „gdyż się pokazało, że Biskupi francuzcy stawiają swe narodowe stosunki wyżej, aniżeli skłonność do oddania Papieżowi przysługi.“

A więc znnowu czysto Bismarckowska polityka której dewiza jest *ut des*.

W końcu oświadcza ks. Bismarck, że nie myśli przybyć na posiedzenia Izby panów, gdyż Izba ta przy ordynacji wiejskiej dowiodła, że nie jest gruntem, na którymby niezależny polityk miał widoki powodzenia.

A któż to powoływał do Izby panów rozmaitych

zwolenników swojej polityki, aby „samodzielne objawy“ tej Izby przytłumić?

Mowy p. Józefa Kościelskiego,

referenta ordynarium etatu marynarki, wygłoszone przy obradach nad tymże etatem w dniu 27 lutego 1892 roku.

M. Panowie! Przy tytule tym zażądano w komisji od administracji marynarki objaśnień, i to w tym kierunku, czy żądane pomnożenie miejsc jest niezbędnem, i czy na posady radców referujących należy zawsze brać oficerów. Na obydwie te zapytania otrzymano odpowiedź, że praca w szybkim wzrosta stopniu, natomiast liczba sił pracujących od r. 1888 obniżona została. Oto przyczyna tych zwiększonych żądań. Co do oficerów, to tych w decernacie wojskowym i w wydziale marynarki nie można wcale cywilnymi urzędnikami zastąpić.

Na dalsze zapytanie z Iona komisji, czy wobec zamierzonego żądania i obecnie o istniejące lokale wystarczą, otrzymano odpowiedź potakującą, poczem przyznano obydwie tytuły bez rozpraw.

Sprawozdawca p. Kościelski odezwał się następnie w te słowa:

Mości Panowie! Żądane w tym tytule powiększenie liczby ekspedujących sekretarzy i asystentów sekretarzy o trzy posady, jest po części następstwem utworzenia naczelnej komendy marynarki i wynagrodzenia a tych urzędników wojskowych, którzy do tegoż powołani zostali. Nadto powołuje centralna władza zasadniczo tylko ekspedujących sekretarzy, a nie asystentów sekretarzy; asystenci sekretarzy mianowani zostają po pięcioletniej służbie ekspedującymi sekretarzami, a aby to wyrównać, żąda się tu trzech nowych posad dla ekspedujących sekretarzy.

Ale, jak to już pan marszałek zapowiedział, mamy tu jeszcze petycję rysowników konstrukcyjnych urzędu marynarki, domagających się zrównania ich co do pensyi z ekspedującymi sekretarzami najwyższych władz Rzeszy. Panowie ci dowodzą, że wymagania, jakie do rysowników konstrukcyjnych w urzędzie marynarki stawiają, są tak samo wielkie, jeżeli nie większe, co wymagania, stawiane do sekretarzy kanclerskich, domagają się zatem takiej samej pensyi, jaką już w roku zeszłym sekretarzom kanclerskim przyznano.

Komisja, jak to z ustnego sprawozdania na stronie 5 widoczne, uchwaliła, przekazać petycję rysowników konstrukcyjnych, Stuedela i towarzyszy, panu kanclerzowi jako materiał, po uznanu uwag, jakie ze strony skarbu Rzeszy podniesiono, za zupełnie słuszne.

W dalszym ciągu przemówił p. Kościelski, jak następuje:

Mości Panowie! Tytuł ten uchwaliła komisja w jego pierwotnym brzmieniu. Oświadczam tylko, że z komisji stawiono pytanie, czy urzędu hydrograficznego nie dałoby się połączyć ze strażą nadmorską, — ale administracja marynarki odpowiedziała, że to się nie da przeprowadzić, gdyż urząd hydrograficzny, do którego zakresu należą sprawy map i pomiarów, musi pozostać jako wydział urzędu marynarki. Na wywód, że straż nadmorska właściwie do etatu cesarskiej marynarki nie należy, przyznano, że istotnie służy ona przeważnie celom marynarki handlowej, atoli przekazano ją ustawą z r. 1871 do marynarki.

Posel Kościelski jako sprawozdawca odpowiada w dalszym ciągu, co następuje:

M. Panowie! W tym roku zażądano jednego audytora więcej i to dla floty manewrującej, gdyż komendantowi jej przysługuje wyższa kompetencja sądowa. Na wywód, że możnaby się zapewne bez niego obyć, odpowiedziano, że jeżeli flota w Kilonii nie stoi, pożądanym jest, aby zasile przypadki zaraz na pokładzie rozstrzygano, a to tem więcej, że w wielu przypadkach można zaraz na pokładzie karę wymierzyć. Na to odpowiedziano, że marynarka ma już obecnie więcej audytorów, jak cały korpus armii, a chociaż konieczność powołania nowego audytora jedynie na podstawie statystyki karnej wykazana być może, to jednakowoż okoliczność, iż śledztwo przedwstępne może być przeprowadzone i bez audytora, przemawia za tem, iż tenże może na pokładzie jest zbyt ciężkim. Wszyscy urzędnicy — tak mówiono — którzy na okręcie samymi nie pełnią służby, którzy nie pełnią straży, i tylko rzadko bywają używani, są na pokładzie nie tylko zbędni, ale niejednokrotnie i szkodliwi. Komisja uchwaliła zatem żądania posadę audytorską z 4050 markami skreślić, a wskutek tego także w następnym tytule 2, co pozwałam sobie zaraz dodać, skreślić pozycję 2, na materiały piśmienne dla audytora w wysokości 180 m. Tę uchwałę komisji mam Wysoki Izbie zalecić do przyjęcia.

Pan sekretarz stanu w urzędzie marynarki oświadczył co do złego traktowania kilku marynarzy przez całą załogę okrętową, że według jego zdania, naturalnie oficerowie o całej tej sprawie nie wiedzieli. Tego ja nie podzielam. Powołuje się na znany okólnik komeenderującego generała korpusu saskiego, gdzie wielka część winy w złém traktowaniu żołnierzy przypisana jest oficerom. I to inaczej możliwem nie jest. Nasze wojskowe urzędnicy są tego rodzaju, iż żadnej ważniejszej sprawy nie od-

daje się podoficerom i że oficerowie o każdym ważniejszym zajściu w ich oddziale powiadomieni być muszą, jeżeli tylko wykonują obowiązkiem nakazany im dozór.

Jakżeby w takich okolicznościach można bez wiedzy oficerów dopuszczać się ustawicznie maltretowania ludzi w koszarach lub na okrętach?

Przytoczona bowiem książka, w której dwóch admirałów opisuje w ten sam sposób srogość, z jaką w najnowszym czasie znów wystąpiono, jako „obrazek z życia marynarzy“, dowodzi zapewne, że to nie przypadek sporadyczny. Jeżeli na jakim okręcie cała załoga w szeregu występuje i w obecności podoficera urzędująca systematycznie zorganizowaną chłostą, to winni o tem być powiadomieni oficerowie, i ztąd są oni współwinni maltretowania, czy to przez rozkaz, czy też, że to cierpią, lub przez brak dozoru. Obecni tu w Izbie wojskowej zaprzeczają temu nie będą mogli. Pan sekretarz stanu może ze swej strony być przekonany o niewiności, ale fakta stoją z tem w zupełnej sprzeczności.

Mości Panowie! Chcąc stanowczo usunąć takie złe obchodzenie się ze żołnierzami, należy rozpocząć od góry. W jednej z tutejszych gazet konserwatywnych proponowano przed kilku dniami, aby każdy komendant pułku, w którym zaszł fakt złego obchodzenia się z żołnierzami, natychmiast był usunięty.

(Wesołość.)

Mości Panowie, stwierdzam, że propozycja ta była umieszczona w pewnym konserwatywnym organie i że pochodziła od „starego oficera“. Nie wiem, czy propozycja ta godzi w sedno sprawy. Ale to wiem, że gdyby się nie ograniczono, jak dotychczas, na odczytanie oficerom znanego reskryptu cesarskiego, lecz gdyby w przyszłości każdego oficera za zachodzące w obrębie jego służby maltretowania uczyniono osobicie odpowiedzialnym — że nastąpiłaby niebawem zmiana ku lepszemu. Władza wyższa niech powie takim oficerom: ty, któryś jest zobowiązany przedewszystkiem dbać o honor, powinieś wiedzieć, że nie ma haniebniejszego, jak znieważać bezbronno człowieka i męczyć go aż na śmierć; a skoro mimo tego stajesz się tej hanby albo sam winny, albo pozwalasz podoficerom i innym podwładnym ją spełnić przez grube zaniedbanie twego obowiązku dozoru, natenczas nie możesz ani dnia dłużej pozostać na stanowisku oficera! — Gdyby tak postępowano, toby z pewnością liczba nadużyć się znacznie obniżyła.

Sądziłem, że tu należało mi korzystać ze sposobności i ten punkt poruszyć, skoro z rozmaitych stron usiłowano zważyć to na tych, to na owych odpowiedzialność za niedające się już zaprzeczyć nadużycia, tak że w końcu nie wie się rzeczywiście, kto tę odpowiedzialność ponosi.

Na temże posiedzeniu odezwał się w dalszym ciągu sprawozdawca poseł **Kościelski**:

M. Panowie! Zwiększone żądanie co do marynarzy, o jakim w tym rozdziale mowa, jest tylko częścią znacznego pomnażania liczby majtków, jakie się w interesie doskonałości floty według najnowszych badań pomnażania okazało. Do tegorocznego etatu, jako wszystkim Panom wiadomo, jest na str. 151 dołączony memoriał, uzasadniający tę potrzebę i specyfikujący ją; ten to memoriał był w komisji podstawą do obszerniej rozprawy jenerałnej. Ponieważ w czasie tej rozprawy rozbierno wszelkie okoliczności, uzasadniające przyzwolenie pożądanego powiększenia, a z drugiej strony także przeciwnicy tego powiększenia swoje wypowiedzieli zdanie, przeto pragnąłbym za pozwoleniem pana marszałka zaraz przy tym pierwszym tytule przedstawić wysoki Izbie tak żądaną pozycję, jako też przebieg rozpraw w komisji nad tą pozycją.

M. P., konieczność powiększenia personalu po nad liczbę ustanowioną w memoriale 1887/88 r. — wówczas było, jak wiadomo, 15 oficerów i 300 marynarzy — zaznaczono już w memoriale do etatu na 1889/9 r. na str. 129. Przyczyna powiększenia liczby marynarzy po nad tę liczbę nie spoczywa w tem, jakoby w marynarce noszono się z myślą przeprowadzenia zmian zasadniczych, jak raczej w tem, że wszelkie marynarki, a zwłaszcza te, które nas obchodzą, zmierzają do tego, aby w jak najkrótszym czasie mogły z flotą gotową do boju wystąpić na miejscu rozprawy. W czasach ostatnich wyrobiło się przekonanie, że okręt w pierwszych tygodniach tylko w takim razie natychmiast do wojny użyć można, jeżeli w razie mobilizacji można temu okrętowi oddać odpowiednio silną i wywiczoną załogę.

Memoriał z 1884 roku wykazał, że potrzeba, aby w czasie pokoju była taka liczba wyształconych marynarzy, ale wówczas nie było jeszcze potrzebnego ku temu doświadczenia. Przy obliczaniu załogi wzięto wtenczas za podstawę ilość majtków w trzeciej części a maszynistów i rzemieślników w połowie całej załogi, kiedy dziś potrzeba, aby z całej załogi majtkowie połowę, a personal maszynistów nawet dwie trzecie na nowych okrętach stanowili. Ale i z tym systemem, tak nam w komisji rzecz tę przedstawiano, nie będziemy mogli w szybkości mobilizacji wyrównać innym marynarkom, posiadającym w tym kierunku korzystniejszy system. W stosunku do obecnego stanu rzeczy byłoby to jednak znaczny niezaprzeczony postęp. Także już przyznane okręty — a także stałe nieprzerwane obsa-

dzanie stacji południowo-amerykańskich, nadto potrzeba utrzymania okrętu do wykształcenia szybko strzelających z dział itp., to wszystko przemawia za tem powiększeniem. Ogólna suma potrzebna przypada, jako panowie z memoriału się przekonacie, najprzód na krajową flotę bojową i krążowników, nadto na okręty będące za granicą w służbie politycznej, po trzecim na okręty obserwacyjne i szkolne, a po czwarte na potrzeby krajowe. Rzecz jasna, że i przy tem powiększeniu względnie należy żołnierzy oddziału torpedowego, korpusu oficerów okrętowych, kadetów okrętowych i inżynierów. Bliższe szczegóły, dotyczące tego żądania, wyluszcza dodatek memoriału pod nr. 2, 3 i 4. Nadmieniam tu jedynie, że przedłożony etat zawiera jedną czwartą przewyżki w pozycyi.

W komisji w czasie rozpraw nad tym memoriałem wykazało się, że większość komisji nie przyznała potrzeby tego powiększenia, nie można było jednak doprowadzić do porozumienia. Przeciwnicy zwracali zwłaszcza na to uwagę, że większą część powiększenia trzeba wziąć z pośród ludności wiejskiej, ponieważ obecnie układa się już ten stosunek w połowie. Jeżeli ten stosunek jest nienaturalnym, to powiększenie wywołałoby wpływ na armię lądową, w której przeciętna liczba ponadliczbowych już obecnie jest bardzo słabą. Nadto przytaczali ci przeciwnicy także plan dotyczący zakładania floty z 1888—89 roku, wykazując, że wówczas stawiano wprawdzie w perspektywie dywizyj warsztatową, ale nie dywizyj majtków. Uzasadniona obawa jednego z posłów, że administracja marynarki, dążąc do wzmocnienia i wykształcenia marynarki, mogłaby może przekroczyć granice naszej siły finans., objawiła się także we wniosku, żądającym, aby na ten rok w myśl planu dotyczącego zakładania floty, tylko na 15 oficerów i 300 żołnierzy zezwolono, przyczem ma być zastrzeżonym podział przyznanej liczby ludzi pomiędzy poszczególne oddziały. W razie wojny, tak wywodzone dalej — można majtków z okrętów szkolnych użyć na okrętach wojennych, a toby wystarczyło, tem bardziej, że dane, jakie przedłożono co do innych marynarek, nie zupełnie przekonują.

Ten wniosek nie zyskał atoli w komisji uznania potem, gdy administracja marynarki udowodniła, że poszczególne okręty nie może wykształcić personelu dla czterech okrętów; nadto byłoby to połączone z wielkimi trudnościami, gdyby miano na jednym okręcie trzymać załogę dla czterech okrętów, taka załoga składałaby się w takim razie z niestosunkowo wielu w pewnej rangi. Najważniejszą decydującą była atoli ta okoliczność, że czwarta część załogi na takim okręcie nie wystarczyłaby, aby na nowym okręcie wyposażonym w różne skomplikowane maszyny i mającym nadto różne maszyny pomocnicze, jak to się zdarza przy najnowszych konstrukcjach, obsadzić najważniejsze miejsca wyćwiczeniemi ludźmi.

Przy poszczególnych tytułach niniejszego rozdziału będę miał sposobność polecić wysokiej Izbie poszczególne uchwały komisji. Sądzę, że przy pierwszym rozdziale mogą się ograniczyć na tych uwagach.

Następnie zabrał głos jeszcze p. **Kościelski** i tak przemówił:

M. P. I. Co do wniosku, przeczytanego co tylko przez pana marszałka, nadmieniam, że komisja była tego zdania, iż zalecałoby się, aby obok zatrzymania żądanej liczby miejsc, a obok skreślenia trzech żądanych tu kapitanów okrętowych, te miejsca tak urzędowo, aby niższe szczeble uwzględniano. Zaznaczono, że zgodzenie się na tę formę, pociągnęłyby za sobą jedynie posunięcia będących oficerów, a przez posunięcie w randze nie zostaliby ci oficerowie dla tego jedynie dzielniejszymi. Nadto w stosunku do armii lądowej byłby awans w marynarce zbyt nagłym, a ponieważ nadto w roku zeszłym już na dwóch kapitanów morskich, 4 kapitanów korwetowych, 8 poruczników kapitanów i dziesięciu poruczników morskich, zgodziliśmy się, nie ustanawiając żadnego podporucznika, przeto żądaniem byłoby utworzenie nowych miejsc dla podporuczników. Odrzucając wniosek, który, jako już na wstępie powiedziałem, opierając się na memoriale z roku 1888, tylko 15 nowych miejsc chciał przyznać, zgodziła się komisja zupełnie, atoli z odpowiedniami niższymi szczeblami, że więc mają być skreśleni 3 kapitanowie morscy, jak to widzimy z objaśnieniami na str. 27, natomiast mają być ustanowieni 3 kapitanowie korwety i 3 kapitanowie porucznicy 1 klasy, zamiast żądanych dwóch, trzech kapitanów poruczników 2 klasy, nadto zamiast 11 poruczników morskich [ma ich być 3, a za to ma być urządzonych 10 miejsc dla podporuczników.

Polecam do przyjęcia wniosek komisji podług piśmiennego sprawozdania.

W dalszym ciągu rozpraw tak przemówił poseł p. **Kościelski**:

M. Panowie! Celem objaśnienia znacznej przewyżki w żądaniach tego rozdziału. Jest do tegorocznego etatu dołączona tabela z wyjaśnieniami, które znajdziecie na str. 165 i nast. Z tej tabeli dowiedzie się, Panowie, że utrzymanie w służbie, w stosunku do roku zeszłego, trwało więcej o 40 miesięcy. Z tego to względu jako też z powodu podwyższenia przedmiotowych pozycji kosztów pochodzi, że w tym rozdziale jest w stosunku do roku zeszłego przewyżka w żądanej pozycyi o 1,566,500 marek. Tak przeciw tej wysokości, jako też przeciw uzasadnieniu jej, występowało w komisji z różnych stron. Żądania co do materiału są o wiele większe i znacniejsze, jak dawniej, nie ma też bliższej specyfikacji, ztąd też nie można sobie wyrobić jasnego poglądu co do zwiększonych wydatków.

Niektóre z tych powodów, jakie przytoczono, zbił pan poseł co dopiero przy okazji owego wniosku, jak przez usunięcie kwestyi Zansbarskiej i samoafekcyjnej. Wszystko to już załatwiono. Administracja marynarki zapowiedziała atoli, że o ile będzie można, w przyszłym etacie wystąpi z większą specyfikacją. Co do zwiększonych żądań oświadczone, że sprawa ta zależy od tyłu przypadkowych okoliczności, iż jej ściśle ustanowić nie można; potrzeby, jakich powiedzieć nie możemy wypadków, jakich przepowiedzieć nie można, odgrywają tu rolę i sprawiają, że albo ta suma wydana może zostanie, albo też przekroczona będzie. Niepotrzebne wydatki, koszt reprezentacji i dodatki itd. są w marynarce naszej

znaczne, a materiał w innych marynarkach bywa częściej zużyty wany, jak u nas.

Większość komisji była zdania, że, ponieważ przewidzieć nie można, czy nie zajdzie coś niespodziewanego, że dalej w przypadku, gdyby miało zajść coś niespodziewanego, można będzie od parlamentu wyprosić przyzwolenie w drodze etatu dodatkowego, należałoby w tem stadium z wyrzucenych sum wynoszących 9,329,600 m. znaczną część skreślić.

Przedłożono dwa wnioski, z których jeden chciał skreślić z tyt. 2 i 3 okrągoty milion marek, drugi natomiast ujmował ze wszystkich tytułów sumę, jaka w listach przy zwiększonym powoływaniu okrętów do służby, figuruje, a więc przy tyt. 1 — 161,950 marek, przy tyt. 2 — 17,180 m. przy tyt. 3 — 457,385 m. Ostatni wniosek pozyskał większość i mam obowiązek polecać go w imieniu komisji w brzmieniu, w jakim go przeczytałem.

Poseł **Kościelski** jako sprawozdawca mówił w dalszym ciągu co następuje:

Mości Panowie! Wolno mi wywody moje tylko ograniczyć na krótką uwagę, że przy tym tytule w komisji wyrażono życzenie, aby go od roku przyszłego przejęto do etatu urzędu spraw zagranicznych.

Sprawozdawca poseł pan **Kościelski** przemawiał w dalszym ciągu, jak następuje:

Mości Panowie, komisja nie mogła się żądaną miarą zgodzić na nieznaczne pomnożenie urzędników w warsztatach. Żądanie większej ilości urzędników motywuje się wielkim rozwojem prac i jeśli nie jest całkiem konieczne, to trzeba sobie tego życzyć.

Ale przez wzgląd na ogólne położenie finansowe musimy uwzględnić tylko konieczności i przy wielkich wymaganiach, które tak armia, jak i marynarka stawia do ofiarności narodu, trzeba niejedno skreślić, gdzie siła obronna narodu nie występuje w pierwszej linii na główny plan.

W komisji również to podniesiono, że liczba personelu w cesarskich warsztatach okrętowych nie znajduje się w odpowiednim stosunku do liczby urzędników w prywatnych warsztatach; a chociaż przynależą do cesarskich warsztatów i w ogólności wszystkie zakłady administracji państwowej są już swoim urządzeniem na to przystosowane — aby w tym kierunku uwzględniły większe żądania, to jednak skłonność do załatwienia jest większą, niż do tego upoważnia położenie prac w warsztatach. Uchwaliliśmy dopiero ubiegłego roku 40 nowych pozycji, a w tym roku mamy potwierdzić 62 nowe pozycje. Ze strony komisji zostały przy tym tytule po części dodatki roku przeszłego znnowo uchwalone z poszczególnymi małemi wyjątkami, do których jeszcze powrócę przy tytule 3. Przedewszystkiem przy tytule 1 polecam to samo skreślenie, które komisja w swoim drukowanym sprawozdaniu projektu przedłożyła Izbie do przyjęcia.

W końcu odezwał się poseł p. **Kościelski**:

Mości Panowie, proszę Panów w imieniu komisji, abyście zechcieli przyjąć tytuł 3 w pojęciu komisji, więc zamiast: 9 rendantów 8 ustanowić, zamiast: 39 pisarzy warsztatowych 28 i zamiast: 17 tylko 12 kancelistów. Są to dodatki z ubiegłego roku. W tym tytule są oprócz tego nowe stawione żądania, których przyjęcie chciałbym Panom zalecić w imieniu komisji. Są to żądania wymienione w objaśnieniach na stronie 91, pod lit. d, e i f, a dotyczące się dozoru kanałowego i 7 dozorców mostów dla kanału Ems-Jade, oraz 3 dozorców dla chorych i jednego strużki dla lazaretu warsztatowego w Wilhelms-haven. Wydatki na wszystkie te posady wynoszą razem 142,000 marek. Zauważę jeszcze, że ze strony komisji stawiono wniosek, dotyczący zatrzymania 11 pisarzy warsztatowych i 5 kancelistów; wniosek ten nie doznał jednak chętnego przyjęcia.

Z rozpraw komisji, obradującej nad ustawą o miejscu zamieszkania (Heimstättengesetz).

Na czwartkowym posiedzeniu, zanim się rozpoczęło drugie czytanie przyjętego wniosku z poprawkami hr. Dönhoffa, **Janty-Polczyńskiego** i hr. Matuschki, udzielono głosu posłowi wolnomysłnemu **Wisserowi**, który odrębnie od swych kolegów frakcyjnych, zasiadających w komisji, wniósł zupełnie nowy projekt, mający zaledwie pierwsze dwa paragrafy wspólne z projektem pierwotnym. Wnioskodawca, uzasadniając swój projekt, wystąpił ostro przeciw fideikomisom, majoratom i dzierżawcom ziem, które pragnie mieć zupełnie zniesione na korzyść osad. Mówca wypowiedział obawę, że prawo samo bez tego dodatku stanie się martwą literą, gdyż zabraknie mu głównej podstawy, to jest ziemi na tworzenie osad rolniczych.

Poseł wolnokonserwatywny, tajny radca ministerjalny **Gamp** odpowiedział mu w obronie projektu, że szczególnie na wschodzie monarchii jest tyle ziemi, ile tylko kto zapagnie do nabycia, a mianowicie na Pomorzu i w **Wielkiem Księstwie Poznańskim**. Co do tego ostatniego, to o prawdziwości jego twierdzenia można się przekonać w biurze komisji kolonizacyjnej. Mówca wypowiedział pewność, sądząc z tej gotowości większych właścicieli do pozbywania się swych posiadłości, że całe Księstwo można by z łatwością na osady zamienić i że tu z pewnością za dobrą zapłatą nie zabraknie ziemi na osady rolnicze.

Nie został mu dłużny odpowiedzi członek komisji poseł **Janty-Polczyński**, który ubolewając nad tem, że poruszone zostały kwestye drażliwe, zapewnił poprzedniego mówcę, że większą część właścicieli ziemskich szczerze jest przywiązana do swjej ziemi i nie myśli się jej tak łatwo, jak to preopinant przedstawił, pozbywać za dobrą zapłatą. Następnie wyluszczył powody, które są natury nie tylko ekonomicznej, ale i politycznej, upadku większej posiadłości w W. Ks. Poznańskim, tłumacząc smutne objawy, jakie się u nas po wejściu w życie ustawy o komisji kolonizacyjnej pojawiły.

Przy głosowaniu nad nowym projektem, stawionym przez posła **Wissera**, wniosek jego odrzucony został, a projekt sam, tak jak wyszedł z pierwszego czytania, z małemi zmianami posła konserwatywnego **Mentzera** z Badonii, przyjęto dwunastu głosami przeciw sześciu.

Upadła też przez przyjęcie samego prawa rezolucja projektowana wolnomysłnych, wniesiona przez posłów: **Bara**, **Dana**, **Jordana**, **Reibnitsa**, której ostrze wymierzone było nie tylko przeciw majoratom, ale zaczęła projektować większą własność ziemską, a z nią jak naturalna cię żłobowe. Również upadła pierwsza rezolucja posła **Gampa**, która rzekłaby pozostawiała załatwienie całej sprawy i zblizona do niej rezolucja, którą wniósł poseł baron **Pfetten**.

Natomiast jako uzupełnienie prawa samego przyjęta została dodatkowo druga rezolucja posła **Gampa** następującej treści:

„Parlament wzywa kanclerza do zbadania dokładnego, jakimi środkami, z powodów tak socjalnych jak i gospodarskich pożądane utrzymanie i rozszerzenie małej posiadłości włościańskiej nie mniej i ustalenie robotnika w kraju da się osiągnąć; o rezultacie badań zawiadomić należy parlament.“

W sobotę o godzinie 12 w południe na posiedzeniu komisji odczytał poseł hr. **Matuschka** swój referat o czem czynności komisji zostały ukończone.

Z obrad komisji szkolnej.

W sobotę obradowała komisja nad § 22, który opiewa: „Dla gmachów szkolnych należy trzymać się następujących zasad: 1) Każda szkoła ludowa powinna z reguły mieć własny budynek. Tego ostatniego nie należy przeznaczać równocześnie na inne cele, szkockie interesom szkoły. 2) Budynek powinien z reguły zawierać osobny pokój dla każdej klasy. 3) Co do położenia miejsca, rozmiarów i wysokości pokoi, napływu światła i powietrza, sposobu ogrzewania, dostarczania wody do picia, urządzenia wygod, zakładania śmietników i wylewów, należy uwzględnić wymagania zdrowotne. 4) O ile to okaże się odpowiedniemi do stosunków miejscowych, należy o ile możności w każdym budynku szkolnym w miastach urządzić jedno, na wsi przynajmniej jedno mieszkanie dla nauczyciela.“

Wolnomysłni żądają, aby pokoje szkolne urządzono w ten sposób, iżby przy wysokości 3,45 metrów każde dziecko szkolne miało co najmniej 0,60 m. kw. miejsca.

Narodowi liberałowie żądają, aby zdanie 4 wyrażone w ten sposób: „Wraz z każdym budynkiem szkolnym należy w miastach jedno mieszkanie dla nauczyciela, na wsi przynajmniej jedno mieszkanie dla nauczyciela połączyć.“

Minister hr. **Zedlitz** oświadcza, iż to, czego żądają wolnomysłni, oddawna istnieje w przepisach i w praktyce. Jeśli by ten wniosek przyjęto do ustawy, natenczas przy nowych budynkach wzbieranoby się przejść tę miarę minimalną, co przecież jest tylko rzeczą pożądaną.

Wywody p. ministra popiera ks. dr. **Jażdżewski**, depp. **Hansen**, **Huene** i inni.

Paragraf ten komisja przyjmuje z drobną zmianą, następne §§ 24, 25 i 26 zostają przyjęte bez zmiany.

§ 27 brzmi: „Dzierżycielami stosunków prawnych w publicznych szkołach ludowych są gminy obywatelskie, samodzielne obwody dominialne i związki szkolne.“

Depp. **dr. Briel** i bar. **Huene** (centr.) powatpiewają, aby w konstytucyi wyraz „gmina“ oznaczał gminę obywatelską.

§ 27 zostaje przyjęty bez zmiany.

§ 28 opiewa w ust. 1: „Każde miasto tworzy z reguły własny obwód szkolny.“

Po odrzuceniu wniosku narodowych liberałów, żądającego skreślenia wyrazu „z reguły“, przyjmuje komisja ustęp 1 oraz następne dwa § 28, jako też §§ 29, 30, 31 (większe obwody szkolne i tymczasowe przyłączenie dzieci szkolnych).

Na poniedziałkowym posiedzeniu obradowała komisja nad § 32 projektu: „Jeżeli w gminie (obwodzie dominialnym, związku szkolnym) znajduje się kilka szkół ludowych, natenczas może die dzieci obowiązanych do chodzenia do szkoły powiatowa (miejska) władza szkolna po wysłuchaniu dozorców szkolnych urządzić obwody szkolne uczęszczania.“

Dep. **Rickert** żąda, aby zamiast słów „szkolna władza powiatowa (miejska)“ umieścić „zarząd gminy (obwodu dominialnego)“.

Centrum zaś żąda dodania do § 32: „To samo odnosi się odpowiednio tam, gdzie kilka szkół ludowych ma rozmaite konstytucje wyznaniowe, do przekazywania dzieci do pojedynczych szkół wedle różnicy stowarzyszenia religijnego, do którego należą. Na wyjątki z ustanowionego niniejszem porządku uczęszczania do szkoły może pozwolić szkolna władza powiatowa (miejska) po wysłuchaniu interesowanych dozorców szkolnych.“

Depp. **dr. Enneccerus** i **Schmiding** (nar. lib.) oświadcza, iż przeciwko wnioskowi centrum, upatrując w nim zastrzeżenie wyznaniowych przeciwników.

Dep. **Bartels** (kons.) popiera ten wniosek, uważając go za logiczne następstwo zasady, aby szkoły urządzić wyznaniowo.

Kinister hr. **Zedlitz** występuje przeciw jednemu i drugiemu wnioskowi.

Dep. **dr. Friedberg** (nar. lib.) proponuje, aby w razie uchylenia wniosku dep. **Rickerta**, umieszczono zamiast „powiatowe władze szkolne“ wyrazy „wzmocniona powiatowa władza szkolna.“

Po dłuższej dyskusji komisja przyjmuje wniosek **dr. Friedberga**, wniosek centrum i wreszcie **bar. Zedlitz**a o dodanie następującego zdania: „Przez urządzenie obwodów szkolnych nie narusza się praw rodziców stosownie do § 11.“

Wniosek dep. **Rickerta** odrzucono.

§§ 33, 34 i 35 zostają przyjęte z bardzo drobnymi zmianami.

§ 36 brzmi: „Pobieranie szkolnego w publicznych szkołach ludowych nie odbywa się nadal. Przepis ten odnosi się do opłaty szkolnej dzieci zamieszkiwanych.“

Na zapytanie dep. **Seyffarda** (nar. lib.) co do szkolnego w t. zw. wyższych szkołach odpowiada wyższy radca rejencyjny **Bremen**, że owe wyższe szkoły, o ile władze miejskie uważają je za szkoły ludowe i o ile otrzymują dodatek państwowy, nie powinny pobierać szkolnego, natomiast wyższe szkoły, istniejące obok szkół ludowych, mogą pobierać opłatę szkolną.

Na ten temat wszczynają się dłuższe dyskusje, w której dep. **Seyffardt** zastrzega sobie wyjaśnienie sprawy dodatku państwowego i opłaty szkolnej przy drugim czytaniu, poczem komisja przyjmuje § 36.

§ 37: „Gminy obywatelskie ponoszą ciężary szkolne, jako też kosztą ogólnie administracji komunalnej — daje pochop do dłuższej dyskusji, po której ostatecznie jednakże komisja przyjmuje rozczony paragraf.“

Bez dyskusji przyjmuje komisja § 38. (W obwodach dominialnych ponosi właściciel ciężary szkolne na równi z gminami).

§ 39 opiewa: „Jeżeli obwód dominialny nie jest wyłączną własnością właściciela dóbr, natenczas można na jego wniosek wydać statut, który reguluje ponoszenie kosztów w obwodzie dominialnym z przyłączeniem, w nienależących do właściciela częściach obwodu dominialnego, właściciela gruntu, mieszkańców, osób jurystycznych, towarzystw akcyjnych, komandytowych na akcje, towarzystw górniczych i spółek zapisanych których działanie wychodzi po za obręb członków, jako też uregulować współdziałanie tychże w administracji spraw szkolnych.“

Statut, który co do uregulowania obowiązku placenia musi stosować się do przepisów prawnych o rozdzielaniu ciężarów gminnych w gminach wiejskich, podlega zatwierdzeniu ze strony wydziału powiatowego.

Rozdzielanie, rozpisanie i ściąganie podatków należy do przełożonego obwodu dominialnego.“

Dep. **bar. Zedlitz** wnosi, aby chwilowo powstrzymać uchwałę co do ust. 1, na co się komisja zgadza. Ust. 2 zostaje przyjęty z drobną poprawką, ust. 3 zaś bez zmiany. Bez zmiany również przyjmuje komisja § 40, odnoszący się do ponoszenia ciężarów szkolnych w związkach szkolnych.

Następne posiedzenie w środę.

Dwudziesty piąty sejmik gospodarczy w Toruniu.

(Ciąg dalszy).

(Wykład p. **Leona Kartowskiego** z Grąbkowa „o odwodnieniu i nawodnianiu roli jako najgłówniejszej melioracji w rolnictwie.“ — Według urzędowego protokołu Biura sejmikowego.)

Po zaznaczeniu wielkiego wpływu wody na urodzajność roli, mówca wykazuje potrzebę regulowania zawartości i stanu wody, a przez to przystępuje do czynności odwodniania. Postępujemy się ku temu drenowaniem systematycznym. Wodę z drenów chwytamy w kanały. Śląsk, od 25 lat drenując, doszedł do tego, że tam rowów wcale już nie ma. Klądziono rury o wielkiej bardzo średnicy i zasypało wszelkie rowy. Dziś dreny po większej części zarosły i nie fungują. Zarosły korzeniami i zagnieździły się w nich żaby. To zakwasza rolę i wydatkuje bujne chwasty, mianowicie koszyk. Doświadczenie to uczy, że potrzeba większego spadku i otwartych głównych kanałów.

Zasługują na wielką uwagę mursze (Moore) odwodnienia czyli je wysoce urodzajnymi. Stacjonarnie doświadczała w Kiel, prowadzona przez profesora **Fleischera**, tego dowiodła. Z własnego doświadczenia zna i przywodzi mówca przykłady, że z odwodnionych murszów kosztem 200 marek za morgę sprzątno po 16 centarów pszenicy, 20 i kilka jeń czmienia lub owsa, buraków cukrowych zaś po 300 centarów.

Zwróciwszy się do nawodniania powiada mówca, że opłaca się irygować łąki wodą z pół spływającą, gdyż woda ta splukuje po każdej ulewie właśnie to najlepsze, bo łatwo rozpuszczalne części pożywne.

Mówca zwraca się do prawodawstwa melioracyjnego po różnych krajach. Pruduje w tej Francja już do czasu Napoleona III i ma w tej galezi znakomite ustawy. W ostatnim czasie posły z nią Węgry i energicznie i wytrwale pilnują jej poprawy. Są ku temu osobne urzędy i zdolni inżynierowie, którzy każdemu rolnikowi darmo służą przy zaprowadzaniu osuszenia i nawodniania. W Niemczech pomocy takiej nie ma i nie ma ustawodawstwa go uregulowania co do stosunków wodnych. Skazaliśmy na pomoc własną. Potrzeba się łączyć w towarzystwa i spółki, poleca więc spółkę melioracyjną w Poznaniu, ale o jej urządzeniu i działaniu się nie rozwodzi.

Zwracając się do dam na galerii, mówi o dronowaniu ogrodów, bardzo potrzebnem i pożytecznem co do ilości i dobroci warzyw i owoców i podaje praktyczne ku temu wskazówki, a szczególniej co do drenowania sadów, gdzie każde dreny kładź głęboko, rurki z rurką nie łącząc i obsypując rurki żużłami, aby zapobiedz zatykaniu przez korzenie.

W krótkiej i urywkowej dyskusji nad następującą zabiera głos p. **Edward Donimirski**, sądząc, że choć dreny nie wiecznie trwałe i w całych systemach z czasem zawiodą, jednakże potrzebne i pożyteczne a dla melioracji podstawowe. Psnć się będą mimo polepszań. Zwraca uwagę na system osuszenia pól p. **Habdanek Korzybskiego**, zasadzając się na otwartych rowach koponkowatych i rozrzucając niu wybranych z rowów ziemi na rolę. Do tego stosuje się i órka. W ogrodach system ten wyborczy.

KORESPONDENCKE.

Wiedeń, 28 lutego.

(Ankieta. — Rozwiązanie sejmiku bukowickiego. — Robotnicy bez pracy. — Zabójstwo Vulkowicza).

(2) Urzędowa „Wiener Ztg“ ogłasza dziś list członków austriacko-węgierskiej komisji, zwołanej na 8 marca celem orzeczenia o różnych pytańkach dotyczących uporządkowania waluty. Austriacka komisja składa się z 36 członków, węgierska z 21. Do każdej powołano profesorów wszechnic, dyrektorów banków i innych przedsiębiorstw, redaktorów itd. Z Galicji wezwani do komisji dr. **Milewski** profesor ekonomii politycznej na wszechnicy krakowskiej, znany profesor wszechnicy lwowskiej i znany komity statystyk **Pilat**, wreszcie dr. **Zgórski**, dyrektor banku krajowego. Pytania, na które mają odpowiedzieć komisje, dotyczą wyłącznie fachowych kwestyi: czy przyjąć system złota, czy złota i srebra

Czy należy wywadać bezprocentowe, bez kursu obowiązkowego obligi, któreby zawsze można zamienić na brzęcząca monetę? Według której stopy na nastąpić zamiana florenów na złoto? Oczywiście odpowiedź ankiety nie wiąże dwóch ministrów finansów, lecz ma im tylko dostarczyć wskazówek. Zresztą, jak zwykle przy takich ankietach, komisje odpowiadają, jak tego pragnie rząd.

Dziś ukazał się także dekret cesarski, rozwiązujący sejm Bukowiny. Z 31 członków tego sejmiku 17 złożyło mandaty poselskie, a zatem musiało konieczność nastąpić rozwiązanie sejmiku. Odgrzewane pieczenie pani namiestnik, które popsuły karnawał w Czerniowcach, postzapelnia agitacją wyborczą. W każdym razie, poraz pierwszy w Austrii stronnicy namiestnika złożeniem mandatów poselskich wymogli rozwiązanie sejmiku i to w tym celu, aby przeciwny namiestnikowi marszałek krajowy mógł być usunięty z urzędu! Zwykle złożeniem mandatów poselskich i secesją demonstruje w Austrii opozycja, po raz pierwszy w Bukowinie działo się odwrotnie. Zresztą jest to także jedno z różnych właściwości austriackich, że ci sami Rumuńczycy, którzy w Radzie państwa należą niby do stronnictwa rządowego, w Czerniowcach tworzą opozycję przeciwko namiestnikowi. W takich okolicznościach nie łatwo było hr. Taaffe'emu się zdecydować, ostatecznie jednak był zmuszony rozwiązać sejm, już rozwiązany w skutek usunięcia się większej części posłów. Zapewne hr. Taaffe spodziewa się, że aż do wyborów były marszałek krajowy, baron Wassilk, pogodzi się z namiestnikiem, hr. Pace'm i że zatem w nowym sejmie nie będzie już żadnych powodów do zatargów, zwłaszcza skoro pani namiestnikowa zaopatrzyła bufet w sposób, zdolny zadowolnić smakoszy czerniowieckich!

Wiedzącycy mają dużo wad, ale nie można im odmówić miłosierdzia. To też obecnie wszyscy starają się o ile możności ulżyć nędzy robotnikom bez pracy. Odnosny komitet w ciągu trzech dni zebrał parę tysięcy florenów i znaczne zapasy żywności, które rozdają pomiędzy nędzarzy. Burmistrz wyznaczył 6000 fl. na ten cel, a jutro lub pojutrze powstanie wielki komitet ratunkowy, złożony z delegatów państwa, gminy i ochotników, który zajmie się energicznie zbieraniem składek i wsparciem pozbawionych chleba. Takich rzemieślników i robotników jest obecnie około 40,000 i to z 10,000 tokarzy 4000, z 7000 piekarzy i czeladników piekarskich 2200, z 6000 murarzy 4700, z 300 pomocnic przy budowlach 2000, z 1600 szewców i czeladników 7000, z 10,000 stolarzy 5000 itd. Straszne to liczby. Na miesiąc w marcu rozpoczynają się budowy licznych kamienic, dostarczające bezpośrednio zarobku mularzom i stolarzom a pośrednio innym także rzemieślnikom, to też przy pomocy komitetu ratunkowego zapewne Wiedeń przetrwa to przesilenie, aż rozpoczęcie wielkich robót około zakładów komunikacyjnych dostarczy pracy i zarobku wszystkim, byle pod tym protekstem nie rozpoczyna się ponowna wędrówka ludów z prowincji do stolicy.

Tragiczna śmierć rezydenta bułgarskiego w Carogrodzie dra Vulkowicza zwiększa szereg ofiarnych zbrodni, które Moskwa przesuwa swych „słowiańskich braci“ bułgarskich. P. Vulkowicz od 10 lat reprezentował Bułgarię u Sultana, nie należał do żadnego stronnictwa, równie gorliwie wywiązywał się z zadania swego za rządów księcia Alexandra, jak za rządów ks. Ferdynanda I, i nie miał sposobności narazić się w kraju nikomu. Ale wystarczył sam fakt, że reprezentował godnie wolną i kochającą niepodległość Bułgarię, aby skierować na siebie uwagę siepaczy moskiewskich. Zdaje się, że śmiertelną ranę zadał mu jeden z dawnych agentów osławionego Kaulsbarsa, Porfirij Iwanow, który przybył z Odessy i zaraz po dokonaniu zamachu na statku rosyjskim powrócił do Odessy, gdzie w ciemnościach caratu zapadają się bez śladu wszyscy emissarysze, którym się udało dokonać zamachu w Bułgarii, albo na Bułgarze. Nie podobna jednak przypuszczać, aby Bóg sprawiedliwy nie miał zesłać kary za tyle bezceństw, jakich się dopuszcza Moskwa. Głód i straszna nędza, której napróżno zaprzeczyć usiłują panslawiści austriaccy, są bardzo wyraźnymi ostrzeżeniami, ale, jak dowodzi podłe zabójstwo Vulkowicza, jeszcze nie przywiodły Rosji do upamiętania się. To też zapewne dozna ono jeszcze innych klęsk strasznych, aż się przestanie nęcić na słabych i tworzyć na granicach Europy ognisko atentatów nihilistycznych.

Niemcy.

* Berlin, 29 lutego. W parlamencie niemieckim obradowano dzisiaj nad extraordinarynym etatu marynarki. Brak miejsca nie pozwala nam dziś zamieścić przebiegu obrad, dla tego odkładamy sprawozdanie z tego posiedzenia do jutrzejszego numeru pisma naszego.

— U cesarza odbędzie się jutro w Białej sali bal, na który wysłano 1000 zaproszeń.

— O skuteczności dotychczasowego systemu szkolnego dowodzi także wypadek w Giessen, gdzie ujęto całą niemal bandę złodziejską, składającą się z gimnazystów, synów porządných rodzin w mieście. Sąd skazał jednego z nich na 3 miesiące, innych na 2 miesiące do dwóch tygodni więzienia. Obrońca oskarżonych bardzo słusznie ostry wydał sąd o nowoczesnym heskim systemie szkolnym. Małoletni przestępcy znajdują się w wieku od 14 do 18 lat.

— Narodowo-liberalne pisma głoszą, iż niebawem ustąpią z stanowisk swoich ministrowie Bötticher, Herrfurth i Berlepsch a minister Miquel zostanie wiceprezesem ministerstwa stanu.

— Izba panów zbierze się na posiedzenie 22 marca.

— Berlińska „Pol. Nachr.“ twierdzą, czerpiąc swoje informacje, jak się zdaje, z urzędowego źródła, że parlament nie zostanie zamknięty przed Wielkanocą.

Towarzystwa i Spółki.

Walne zebranie Spółki „Dom Przemysłowy“ w Poznaniu

odbyło się wczoraj wieczorem w lokalu p. Miśkiewicza. Z powodu nieobecności prezesa rady nadzorczej, p. Stefana Cegielskiego, który uiewinnit swą

nieobecność zaszła w rodzinie żaloba, zagał posiadzenie zastępcą prezesa p. Telefor Otmianowski; temuż oddano dalsze przewodnictwo. Przewodniczący powołał na sekretarzy pp. Rystera i Komendzińskiego.

Po przeczytaniu porządku obrad i przyjęciu tegoż, przedłożono rachunki i bilans z r. 1891.

Następnie komisja rewizyjna złożyła sprawozdanie z dokonanej rewizji i wniosła o udzielenie pokwitowania dla Zarządu i Rady nadzorczej, na co się zebranie jednogłośnie zgodziło.

Sprawozdanie Rady nadzorczej z odbytej rewizji przez rewizora związkowego, przyjęło walne zebranie do wiadomości.

Następnie walne zebranie godzi się na proponowany podział zysków i strat, godząc się przez to na nieobciążanie chwilowe Spółki żadnym długiem.

Poczem zatwierdzono dokonany przez Radę nadzorczą wybór członka zarządu p. Zygmunta Taszarskiego w miejsce ustępującego p. Rakowicza.

Na wniosek p. Knapowskiego podziękowało zebranie zarządowi i radzie nadzorczej za pracę w r. 1891 podejmowane. Przewodniczący wspominał o stracie, jaką spółka poniosła przez śmierć s. p. Feliksa Rakowskiego. Pamięć niebożczyka uczczono przez powstanie z niego.

W miejsce ustępujących z rady pp. Smolińskiego, Walerego Szulca, Gruszczyńskiego Franciszka, Ciszewskiego i wyranego do zarządu Taszarskiego, niemień s. p. Feliksa Rakowskiego, wybrani zostali panowie: Gruszczyński Franciszek, Ciszewski (w miejsce p. Taszarskiego), Szulc Walery (w miejsce s. p. Rakowskiego), Samoliński, Knapowski, Janicki. Na tenże zebranie zamknięte.

Nadmieniamy, że liczba członków Spółki wynosi 142 — i to 108 miejscowych i 34 zamiejscowych.

Członkowie ci odpowiadają za zobowiązania Spółki w téjże samej ilości sum gwarancyjnych po 100 marek, czyli ogólną sumę 14,200 marek. Dotychczas na udziały złożono 3440 marek. Fundusz rezerwowy wynosi 500 marek 46 fen. Wstępne przyniosło 110 marek.

* Otrzymujemy następujące pismo:

Krotoszyn, 26 lutego 1892.

Szanowna Redakcyjo!

Znane dokumentne pismo na Piekarach zawiera w nr. dnia 24 lutego dokumentną korespondencją pełną tendencyjnych fałszów i złośliwości, a opisującą przebieg Walnego zebrania tutejszego Banku. W interesie dobra Banku naszego, jako też w obronie prawdy uważamy sobie za obowiązek wypowiedzieć otwarcie, że korespondencja powyższej wzmiarkowana jak i téj podobne dawniejsze, nie są wyrazem opinii publicznej w Krotoszynie i okolicy, lecz tylko wylewem złości trzech, co najwięcej czterech malkontentów.

Wytrwałości tych ludzi przy powyższej pracy podziwiać trzeba i możnaby o nich, co o pracach socyalistów powiedzieli: szkoda téj energii godnej lepszej sprawy. Socyalisci jednakże przynajmniej są świadomi swych celów i występują otwarcie; ci zaś głoszą, że im idzie o dobro Banku i ludu, przenoszą w rzeczy samej prywatną po nad dobro publiczne i swemi fałszywymi i złośliwymi tendencyjnymi korespondencyjami balamucją opinią publiczną, szkodzą Bankowi i niszczą lud. Ale im też zresztą o to nie chodzi, bo albo wcale nie należą do Banku, albo należąc jedynie swój własny interes mają na celu.

Główne zarzuty ich skierowane są przeciw dzisiejszemu dyrektorowi Banku, a dawniejszemu kasyerowi przez lat 20. Pytamy się tedy tych panów: kto mały od początku ten Bank podniósł do téj świetności przez pracę, pilność, obrotność i znajomość rzeczy, że do dwóch milionów ma rocznego obrotu, jeżeli nie ten dziś przez nich błotem obrzucany dyrektor? Czy to jest dowodem niezdatności prowadzenia Banku, jeżeli p. syndyk Thiel po gruntownej rewizji roku ubiegłego taki znalazł ład, iż mógł oświadczyć, że pod względem wszechstronnie zaprowadzonej książkowości i prawidłowego prowadzenia kasy Bank nasz może innym za wzór służyć? To są fakta! Tenże Dyrektor wskutek niegodnych kalumnii publicznych widział się spowodowanym dla dobra publicznego przed czasem urząd złożyć, o czem Radzie nadzorczej piśmiennie i zupełnie prawidłowo swego czasu doniósł. Rada nadzorcza jednakże nie mogąc odpowiedniej osoby do zastępstwa zaraz dostać i nie chcąc Banku na szwank wystawić, prosiła Dyrektora, by tak długo ze względu na dobro publiczne urząd swój zatrzymał, aż odpowiedniej osobistości nie znajdzie i Walnemu zebraniu do oboru przedstawi. Gdy się to stało, Rada nadzorcza zupełnie prawidłowo Walnemu zebraniu wniosła o zwolnienie z urzędu Dyrektora zakomunikowała i dwóch nowych kandydatów do wyboru przedstawiła. Ponieważ jednakże na tem Walnem zebraniu także o zmianę statutów chodziło, a do tego potrzebna ilość członków nie była obecna, dla tego postanowiono zwołać nowe Walne zebranie i do niego także i wybór nowego Dyrektora odłożyć.

Czyż człowiek uczciwy i bez złośliwości może w tem postępowaniu widzieć jakiś machiawelizm, podstęp, lub rzeczy podobne, które korespondencja zawiera? Rada nadzorcza zupełnie prawidłowo postąpiła, żadnych pobocznych i w głowie korespondenta urojonych kandydatów w myśli nie miała, ani też o żadnych ze swéj strony, lub ze strony Zarządu agitacyjnych nie wiedziała. Donosząco jej o agitacjach i niegodnych knowaniach, ale to o knowaniach owych malkontentów, na które jednakże uwagi swéj nie zwracała. Najmniejszą zaś o agitacje posiadząc można Dyrektora. Nie miałyby one tutaj żadnej racji bytu, gdyż, gdyby chciał dłużej zostać w urzędzie, nie potrzebował agitować, tylko nadal urząd swój zatrzymać aż do czasu, na który był wybrany.

Co dotyczy udzielonych pożyczek, to niech sobie korespondent statuta przeczyta, a przekonana się, jak złośliwie i fałszywie są jego zarzuty czynione Radzie nadzorczej i Zarządowi. Jeżeli korespondent myśli, że tym sposobem do dobra i wzrostu Banku się przyczyni, to na zupełnie fałszywej znajduje się drodze. Przez lat dwadzieścia dewiza był Banku: „concordia res parvae crescunt — zgoda rzeczy małe rosna“, dla tego też Bank prosperował i rósł; od trzech lat jakiś zły duch, którego tu zowią spiritus movens, albo spiritus agens, został zaimportowany do nas, i tenże ustawicznie sieje niezgodę,

discordiam, qua vel maxime dilabuntur, — przez którą i największe rzeczy upadają. To niech sobie znani — w liczbie trzech do czterech — przeciwnicy Banku w sercu zapiszą, i niechże nie pozwolą sobą kierować francuzkiem „on dit“, t. j. po polsku mówiąc, wiertnemi bajkami.

Tyle co dotyczy wyświecenia niegodnej korespondencji we wzmiarkowanym powyższym piśmie piekarskiem, któremu na zaczepki z jego strony czynione po raz ostatni odpowiadamy.

Prosząc Szanowną Redakcyję o łaskawe zamieszczenie powyższego pisma naszego w łamach dziennika swego, piszemy się z szacunkiem i pozdrowieniem

Rada nadzorcza

Banku ludowego, Spółki zapisanej w Krotoszynie.

Ks. Kegel, Ks. Sprenger, Ks. Jaworski, J. Sierodki, Fr. Orłowska, M. Wichrowski, Karól Schwengber, J. Bączkowski, I. Balcerski.

Kronika

miejskowa, prowincjonalna i zagraniczna.

Poznań, wtorek 1 marca.

* Doniesienia urzędowe. Król nadał emerytowanemu wyższemu nauczycielowi gimnazjalnemu, profesorowi Kirschowi w Głubczycach król. order korony trzeciej klasy.

* Od p. dr. Kapuścińskiego odbieramy następujące Pokwitowanie: Do kasy Towarzystwa Czytelnia Ludowych wpłynęło od pp.:

Dyrektora Al. Chrzanowskiego 10 marek. W. Ponikiewskiego z Chraplewa 10 marek. Dr. W. Lebińskiego 5 marek

jako od gospodarzy balu z dnia 27 z. m., w którym nie mogli wziąć udziału dla bardzo ważnych przeskód.

Nadto złożyło grono osób karnawałujących za niestawienie się na balu 24 marek z życzeniem, aby i prowincya pospieszyła z podobnymi ofarami na rzecz Towarzystwa Czytelnia Ludowych.

Poznań, 1 marca 1892.

Dr. Kapuściński,

skarbnik Towarzystwa Czytelnia Ludowych.

* Przypomniamy, że dzieci w Środę Popielcową od nauki szkolnej są zwolnione na czas, w którym obrządek popielcowy w kościele się odbywa.

* Teatr polski w Poznaniu. Dziś we wtorek operetka Straussa „Zemsta nietoperza“.

W czwartek na benefit p. Jakubowskiego komedia Stanisława Dobrzańskiego „Żołnierz królowej Madagaskaru“ i monodram ze śpiewami Ładnowskiego z muzyką B. Dembińskiego „Zosia druchna“.

Polecamy uwadze i względem Publiczności benefit p. Jakubowskiego, który od r. 1887 na scenie naszej pracuje i zdobył sobie powszechne uznanie. Komedia Stanisława Dobrzańskiego „Żołnierz królowej Madagaskaru“ jest utworem wiele humorystycznym i dawno u nas niegrany.

* Wystawa sztuk pięknych w teatrze polskim otwarta w każdy wtorek, czwartek, sobotę, niedzielę i święto. W dni powszednie od godziny 10 rano do godziny 1 po południu, w niedziele zaś i święta od godziny 12 do 2.

Cena biletu dla dorosłych 20 fen., dla młodzieży 10 fen.

Akcyonaryusze wstęp mają wolny, ale tylko w czasie dnia. Wieczorem podczas przedstawień teatralnych tylko za opłatą.

Dyrekcya.

* W środę 2 marca o godzinie 6 wieczorem będzie miał p. dr. Fr. Chlapowski w sali posiedzeń Towarzystwa Przyjaciół Nauk przy ulicy Wiktoryi nr. 26 na posiedzeniu publicznem wydziału przyrodniczego przystępny wykład „O potęgę drobnych żyłtek w przyrodzie“.

Zarząd Towarzystwa Przyjaciół Nauk.

Zwracając uwagę na to ogłoszenie, dodajemy, że odczyt ten połączony będzie z demonstracją okazów większych i mikroskopijnych, oraz rysunków i ma być niejako wstępem do szeregu popularnych wykładów z paleontologii.

* Nadzwyczajne posiedzenie wydziału technicznego Towarzystwa Przyjaciół Nauk odbędzie się w środę dnia 2 marca o godzinie 8 wieczorem w sali posiedzeń Towarzystwa przy ulicy Wiktoryi 26. Na porządku obrad: Sprawy wydziału. Zarząd.

* Zwyczajne posiedzenie członków wydziału lekarskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk odbędzie się w piątek dnia 4 b. m. o godzinie 6 wieczorem w sali posiedzeń Towarzystwa przy ulicy Wiktoryi nr. 26.

Dr. Teodor Dembiński.

* Woda w Warcie. Wczoraj rano wskazywał wodomierz przy moście Chwaliszewskim 2,72 m., dziś rano 2,68 m.

* Posiedzenie rady miejskiej odbędzie się jutro w środę dnia 2 marca o godzinie 5 po południu. Na porządku obrad etaty szkół.

* Jenerałny dyrektor landszafty Staudy, mianowany został z zachowaniem mu dotychczasowego charakteru urzędowego, dyrektorem landszafty poznańskiej na dalsze 10 lat, począwszy od 1 kwietnia r. b.

* W sprawie sprowadzenia robotników z Królestwa Polskiego i Galicyi donoszą z Poznania do „Schlesische Zig.“ co następuje: „Ażeby zarządzić wielkiemu brakowi robotników na wsi, upoważnił minister spraw wewnętrznych naczelny prezes do wydania pozwolenia na sprowadzenie również i zonatych robotników z Królestwa Polskiego w większych niż dotychczas rozmiarach. Pozwolenie to udzielone ma być zawsze tylko na rok jeden. Podania pod tym względem zanoszone być mają do radców ziemiankich“.

* W powiecie średzkim ma być wybranych 35 wyborców (walmanów) i to w Zaniemyślu 1, w Pobiedziskach 1, w Środzie 3, w wsiach 30. Wybory te odbędą się, jak wiadomo, dnia 15 b. m., wybór posta zaś 22 marca.

* Z Średzkiego. Wielkie zaniepokojenie wywołało bankructwo kupca Süssmana Lewka z Zaniemyśla, znanego operatora finansowego i jak to mówią „obrzynacza“. Po trzykrotnym konkursie prowadzonym interes pod nazwiskiem żony. Lewek miał handel korzenny, żelaza, destylacyj, dzierżawił folwark z majątkiem Czar., kupował lasy, brał od łatwowiernych ciężko zapracowany grosz w depozyt, pożyczal gdzie mógł, brał weksle i prowadził interes na wielką skalę i „nosił dzban wodę, dopóty ucho się nie urwało“. Przed tygodniem ułotnił się sprytny operator a nazajutrz zjawił się komornik sądowy po cztery tysiące marek, kupcowi wrocławskiemu się należące. Sprzedano wielki zapas kawy i kilka sztuk bydła. Następnie ze wszech stron sypnęli się wierzyciele z pretensjami, które

do bajecznych sum dochodzą. — Nastąpił ogłoszenie konkursu któremu towarzyszy wielki płacz i lament. W samym mieście Zaniemyślu zarwał L. wielu o kilkadziesiąt tysięcy marek. W dodatku wykrył się jakiś niezczysty handel okowitą więc pania L. i bawiącego w domu od wojska urlopowanego syna zawieszono na rekwiżycya król. prokuratorzy do więzienia. Na domiar złego nadchodzą teraz do rozmaitych osób z Banku Rzeszy weksle, które L. sfalszował. W jak zastraszący sposób L. nie tylko lud nasz, lecz i wyższe sfery wyszykiwał i obrzyzał, każdy się domyśli.

Bo za cóż by tak wspaniałą kamienicę wybudował a w r. z. dał córcę w posagu 80.000 m., a dziś każdy na pewno twierdzi, że L. dając nurka, grubo się w pieniądzu zaopatrył. Strzeżmy się takich pijawek.

* Witkowo. Przed kilku tygodniami osiedlił się tu mistrz garnarski, p. Kaźmirz Sypniewski z Poznania. Przez znajomość swego zawodu, chęć do pracy i staranność, można śmiało liczyć na jego egzystencya, a zatem przemysłowcowi nowemu życzymy „Szczęść Boże!“

* Z Trzemesznan otrzymujemy od ks. Władysława Fiebiga pismo, w którym wbrew wiadomości podanej w piśmie naszym z dnia 28 b. m. (nr. 48) prosta wiadomość, dotycząca objęcia nauki religii w tamtejszym progimnazjum. Ks. Fiebig oświadcza, że ani on, ani nikt inny dotąd nauki téj nie objął. (Wiadomość naszą przejęliśmy z gazet niemieckich. Red. „Kur. Pozn.“)

* Ślub. W dniu wczorajszym pobłogosławiony został w kościele w Mikorynie związek małżeński pomiędzy panem Augustem Szczerowskim, starostą jarosławskim z Galicyi, a panną Zofią Grabowską, córką p. Bronisława Grabowskiego z Tokarzewa.

* Petycyja o polską naukę podpisało dotąd na Śląsku według „Kataloga“ 267 parafii; podpisów zaś jest ogółem 71,000.

* Brodnica. Majętność rolną Bazar, należąca do p. Ankwiewicza, kupił p. Pozorski z Poznania.

* Gdańsk. Do naczelnego prezydym nadeszła urzędowa wiadomość, że cesarz w drugiej połowie miesiąca maja Prusy Zachodnie i ich główne miasto Gdańsk odwiedzi. Sejm prowincjonalny postanowił wyprawić ucztę na cześć cesarza.

Kalendarz.

W środę 2 marca Popielec, św. Heleny cesarzowej.	Wschód słońca o g. 6 m. 48.
W czwartek 3 marca św. Kunegundy cesarzowej.	Zachód o g. 5 m. 38.
W piątek 4 marca św. Kazimierza króla.	Wschód słońca o g. 6 m. 45.
W sobotę 5 marca św. Teofila B. i Fryderyka op.	Zachód o g. 5 m. 40.
W niedzielę 6 marca św. Kolety p. i Wiktora.	Wschód słońca o g. 6 m. 48.
W poniedziałek 7 marca św. Tomasza z Akwinu.	Zachód o g. 5 m. 42.
We wtorek 8 marca św. Jana Bożego i Beaty.	Wschód słońca o g. 6 m. 41.
	Zachód o g. 5 m. 44.
	Wschód słońca o g. 6 m. 39.
	Zachód o g. 5 m. 45.
	Wschód słońca o g. 6 m. 37.
	Zachód o g. 5 m. 47.
	Wschód słońca o g. 6 m. 34.
	Zachód o g. 5 m. 49.

* Ostrów. 29 lutego. Wczorajks. prob. Echaust zapowiedział z ambony, że dziś odbędą się prymicie księdza Tadusza Piechockiego. Dziś też zapełnił się kościół wiernymi. Na probostwie z-brali się księża, kweri i przyjaciele rodziców ks. Piechockiego, z kąd z piewnią „Kto się w opiekę“, odprowadzono prymicyanta do świątyni, gdzie odprawił pierwszą bezkrwawą ofiarę w asystencji ks. proboszcza i kilku kántanów z okolicy. Po ewangelii przemówił w wzruszających słowach do zebranych ks. Różycki, proboszcz z Radlina. Po mszy świętej ścisła neopresbyter głowy kapłanem, krewnym i innym wierzącym.

Po téj uroczystości zebrał się księża, rodzina i przyjaciele w domu rodziców księdza Piechockiego na wspólny obiad.

Neopresbyterowi życzymy wszelkiego błogosławieństwa bożego ad multos annos.

Składki.

* Na Unitów w guberni Orenburskiej do dyspozycji ks. profesora dr. Chotkowskiego:

A. M. 10 marek.
X. X. z M. 10 marek.
Ks. proboszcz Jaskulski z Sowiny 20 marek.
X. W. Z. (stempel pocztowy Srem) 10 marek.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 29 lutego.

BAZAR. Pani hr. Mielżyńska z Chobienic, dr. Skarżyński z żoną ze Sławia, hr. Zółtowski z rodziną z Nekli, hr. Łącki z żoną z Konina, pani hr. Czarnecka z Gogolewa, hr. Skórzewski z Komorza.

KAMIENSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Małachowski z Chelma, hr. Kwilecki z Kwilca, Kuhlów i Weiss z Berlina, Bojarski z Tarnowa, Dąbrowski z Królestwa Polskiego.

Telegram giełdowy.

Berlin, 1 marca 1892 roku. (Kursa końcowe.)			
Kurs z dnia	29	1	27
Pszencica stajal.	202 50	203	106 80
na kwiecień-maj	207	207	98 00
na czerwiec-lipiec	—	—	101 75
Żyto stajal.	215 25	216 75	95 06
na kwiecień-maj	219 75	219 75	102 80
na czerwiec-lipiec	—	—	103 50
Óleń rzep. spok.	54 60	54 80	94
na kwiecień-maj	54 70	54 54	172 80
na wrzes.-paźdz.	—	—	81
Okowita stajal.	46	46 10	201 10
eksportowa	46 10	46 2	94 80
na kwiecień-maj	46 10	46 2	63 20
na czerwiec-lipiec	46 60	46 70	60 60
na lipiec-sierpień	47 10	47 10	92 50
na sierpień-wrz.	47 20	47 20	88 10
spółczywa. . .	85 50	85 75	169 00
Owies	153 75	154 75	123 25
na kwiecień-maj	—	—	40 90
Wypowiedziano:	—	—	—
zyta wepł.	10,000	350	Usposobienie:
okowity kw. eksp.	0,000	10,000	spok.
" " spoż.	—	—	—

Szczecin, 1 marca 1892. (Kursa końcowe.)			
Kurs z dnia	29	1	29
Pszencica stajal.	216	216	—
na kwiecień-maj	216 50	217	—
na maj-czerwiec	—	—	—
Żyto stajal.	219	220	—
na kwiecień-maj	216	216	—
na maj-czerwiec	—	—	—
Óleń rzep. stajal.	55	54 50	—
na kwiecień-maj	55	54 50	—
na wrzes.-paźdz.	—	—	—

